

Drodzy Czytelnicy
oddajemy w Wasze ręce pierwszy w tym roku numer naszej gazetki szkolnej o jakże wymownej nazwie „Ekonomi\$”. Poprzednia redakcja przeszła transformację. Obecnie staramy się aby w naszej nowej gazetce każdy znalazł coś dla siebie. Chcemy, żeby każdy był zadowolony, dlatego zawiera tak różną tematykę. W numerze piszemy o Walentynkach.
Zapraszamy Was serdecznie do lektury.

Uwaga !!!



**Rozwiąż krzyżówkę –
nie będziesz pytany !!!**

(szczegóły – strona 12)



**Zostań gwiazdą
show biznesu !!!**

Szukamy aktorów

do kolejnego foto-story.



Wywiad z panią dyrektor Ewą Dąbrowską - czytaj strona 3 !!!

Polecamy !!!

1. „Oni kochali się naprawdę...” -.....str. 4
2. Love Storystr. 6-7
3. Jak to robią myszowory ?..... str. 10



Ach, mój Walenty...!



W Polsce przez wieki Walenty uważany był za patrona epilepsji i nerwowo chorych, a drgawki chorych określane były mianem „tańca św. Wita”. Stało się tak za sprawą niemieckiej etymologii imienia świętego „fallen” czyli padać i to właśnie Niemcom zawdzięczamy tę tradycję. Pewnie dlatego niektórzy twierdzą, że między miłością a chorobą psychiczną różnica jest nie wielka.

A to ciekawa historia!!!

Przodkiem tego święta w Polsce były „Kupały”. W tym czasie panny na wydaniu, aby zwrócić uwagę kawalerów stosowały magiczne sposoby np. wrzucały im do herbaty kostkę cukru, którą wcześniej przez 9 dni nosiły pod pachą



Z kolei według innej legendy Walenty zakochał się w córce strażnika, a przed egzekucją posłał do niej list pożegnalny podpisując go „od Twojego Walentego”. Tradycja wysyłania takich listów (oraz obchodów pamiątki święta św. Walentego) zbiegła się z rzymskim świętem Luperkaliów – świąt ku czci Fauna - bożka płodności, mitycznego opiekuna trzód i zbiorów. Według tradycji w tym dniu kobiety pisały swoje imiona, a także krótkie wiadomości miłosne na kartkach i zostawiały je w dzbanie. Urządzano także loterie miłosną (młodzieńcy losowali imiona dziewcząt umieszczone w skrzyni).



W związku z debiutem naszej gazetki, który jest dla nas bardzo ważny, postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z panią dyrektorką Ewą Dąbrowską, najbardziej poważaną osobą w naszej szkole.

Pierwszy numer zbiegł się ze świętem zakochanych, w związku z tym zadałyśmy pani dyrektor kilka pytań związanych z tą tematyką...

Jest pani już doświadczoną przez życie osobą, więc najlepiej odpowie nam pani na pytanie, jak zmieniło się podejście chłopaka do dziewczyny?

Kiedyś chłopak czuł dystans do dziewczyny, a dziewczyna do chłopaka podobnie. Teraz znajomości zawiera się praktycznie „ekspresowo”. Nie ma momentów takiego wydłużonego startu, etapu przygotowawczego. Kiedyś śledziło się wcześniej daną osobę zanim się do niej podeszło.

Gdy była pani nastolatką, to Walentynki cieszyły się taką popularnością jak dziś?

W ogóle ich nie było. Z resztą dawno byłam nastolatką (śmieje się pani dyrektor).

Czy zapadły pani w pamięci szczególne Walentynki, z którymi tak naprawdę nigdy pani się nie rozstała?

Właściwie to już tu w szkole. Była taka poczta walentynkowa. Młodzież roznosiła kartki ze specjalnego pudełka. Ja dostałam bardzo ładną od cichego wielbiciela... Jak się później okazało, tym cichym wielbicielem okazała się pani Tomiec. Zażartowała sobie po prostu (śmieje się pani dyrektor).

Każdy z nas przeżył swoją pierwszą miłość. Czy pani pierwsza miłość była dla pani romantyczna czy raczej komiczna?

Jedno i drugie ponieważ pierwszą miłość przeżyłam w przedszkolu. Z mojej strony było to wielkie uczucie. Podobał mi się bardzo syn taksówkarza o imieniu Wiesiu. Mieszkał w mieście powiatowym. Kursowały w nim tylko dwie taksówki, a jego ojciec jeździł Mercedesem. Więc bardzo mi się podobał, biorąc również pod uwagę jego wysoki status majątkowy. Wtedy w przedszkolu dzieci chodziły w fartuszkach to znaczy dziewczynki w spódniczkach a chłopcy w rajtuzach, które po godzinie noszenia wyglądały jak znoszone kalesony... (śmieje się pani dyrektor). Kiedyś nie było go tydzień bo zachorował. Chodziłam bardzo smutna. Kiedy wrócił serce podskoczyło mi do gardła. Bardzo się cieszyłam z jego powrotu.

Czy Walentynki według pani, to tylko święto młodych, czy również par dojrzałych?

Oczywiście, że dojrzałych obowiązkowo też! A co to, tylko młodzi mają prawo do miłości? Jak wyjdziecie za mąż (ożenicie się), to szczególnie wtedy będziecie chcieli odmienić swoje życie uczuciowe i rozglądać się na boki za innymi.

W imieniu uczniów szkoły ZSE mamy do pani dyrektor ostatnie pytanie. Czy w tym szczególnym dniu (14 lutego) możemy otrzymać prezent walentynkowy w postaci dnia wolnego od pytań i sprawdzianów?

A nie za dużo tych dni wolnych (śmieje się pani dyrektor)? Postulat do przemyślenia.

Karolina Plota kl. III Zf

Dorota Krzywińska kl. III Zf

Oni kochali się naprawdę...

Zygmunt II August udaje się w podróż na Litwę. Tam poznaje Barbarę Radziwiłłównę. Jest nią oczarowany, rodzi się wzajemna miłość od pierwszego wejrzenia. Król ślubuje jej miłość, poważanie i ochronę przed krzywdą. Matka, królowa Bona namawia syna, by poślubił księżniczkę francuską. Król stanowczo odmawia. Bracia Barbary natomiast namawiają ją, by zażądała wprowadzenia na Wawel. Król zawiera potajemny ślub z Barbarą w 1547. Małżeństwo wywołało burzę wśród szlachty i spotkało się z wielkim sprzeciwem Zygmunta Starego i Bony. Tymczasem na burzliwym posiedzeniu sejmu, senatorowie domagają się, by król wyrzekł się tego nieformalnie zawartego małżeństwa. On jednak przerywa obrady mówiąc, że przysięgi złożonej przed Bogiem nie złamie. Zygmunt wprowadza Barbarę na Wawel i doprowadza do jej koronacji. W czasie ceremonii królowa słabnie. Szybko okazuje się, że jest bardzo chora. Na łożu śmierci prosi męża, by pochował ją w Wilnie. Taki to finał miała ta niezwykła, choć jakże ziemską miłość dwojga ludzi, którzy znaleźli wielkie szczęście. Miłość, którą - o czym warto pamiętać - zapoczątkowało pierwsze ich spotkanie 460 lat temu w Gieranionach w październikowy dzień 1543 roku...

Magdalena Gołdyn i Karina Tomaszewska.



LIEBE IST SCHÖN

Die Erste Liebe

Irgendwann überkommt es jeden einmal: Dieses große, umwerfende Gefühl der ersten Liebe. Zum ersten Mal verliebt zu sein, alles mit dem Anderen teilen zu wollen und die Schmetterlinge im Bauch zu fühlen- bei manchen passiert es früher, bei anderen später, aber jeden erwischt es einmal.

Was ist das Besondere, wenn Amor zum ersten Mal den Pfeil abschießt und man getroffen wird? Es ist etwas Unbeschreibliches. Man schwebt zum ersten Mal auf allen Wolken, fühlt sich wie im Himmel und überhaupt ist alles wundervoll. Aber im Gegensatz zur wirklich großen Liebe, wahrst die erste Liebe oft nicht lang. Im jungen

Jahren wollen sich die Menschen noch nicht so fest binden. Sie wollen noch viel erleben und vielleicht ist die erste Liebe auch gar nicht eine wirklich feste. Darüber kann man sich natürlich streiten. Was aber niemand bestreiten kann, es sind die Erinnerungen, die man auf ewig in sich behält... Die erste Liebe wird man nie vergessen. Später fragt man sich, wie war das damals? Wie sieht er / sie wohl aus? Denkt sie/ er auch manchmal noch an mich? Wer weiß das schon, aber die Erinnerungen werden ein ewiger Bestandteil in unserem Inneren bleiben...

Umwerfende – olśniewające
Schmetterlinge – motyle
Pfeil – strzała
Unbeschreibliches – nie do opisania
Schwebt – szybować
Gegensatz – przeciwieństwo
Erinnerungen – wspomnienie
Bestandteil - składnik



„Liebe liegt in der Luft“

“Die Liebe ist der Blick der Seele”

“Liebe ist wie der Sonnenschein, richtig warm ums Herz”

“Liebe ist die beste Medizin”

“Die Liebe ist blind”

Małgorzata Miądowicz kl. III Zf
Marta Brzeszczyńska kl. III Zf

5

Stop-klatka

Miłość w kinie...

Temat oklepany, stary jak świat, ale cały czas aktualny i chyba nie do wyczerpania - **miłość**. Każdy pamięta pierwsze zauroczenie, pierwszy pocałunek, dreszcz emocji... Poszukiwanie tego jedyne lub tej jedynej to często cel naszej podróży przez życie. Jednak zdarza się tak, że kochają nas ci, którzy są nam obojętni. A my kochamy tych, którym nasza miłość jest niepotrzebna. Odmian miłości jest wiele: heroiczna, tragiczna, namiętna, obsesyjna, niemożliwa, tajemnicza, fałszywa, zła, z obowiązku, poświęcenia. Nie ma bardziej niezrozumiałego pojęcia jak „miłość” właśnie. Tak naprawdę mało o niej wiemy, a przecież popycha do działań, o których wcześniej się nie śniło. Są tacy, którzy wierzą w miłość romantyczną, od pierwszego wejrzenia, miłość pełną pasji i namiętności, taką trochę bajkową, która się nigdy nie kończy. A są także ludzie, którzy twierdzą, że to jedynie proces chemiczny, który prowadzi do prokreacji, a później do „wytrzymywania” ze sobą aż do śmierci.



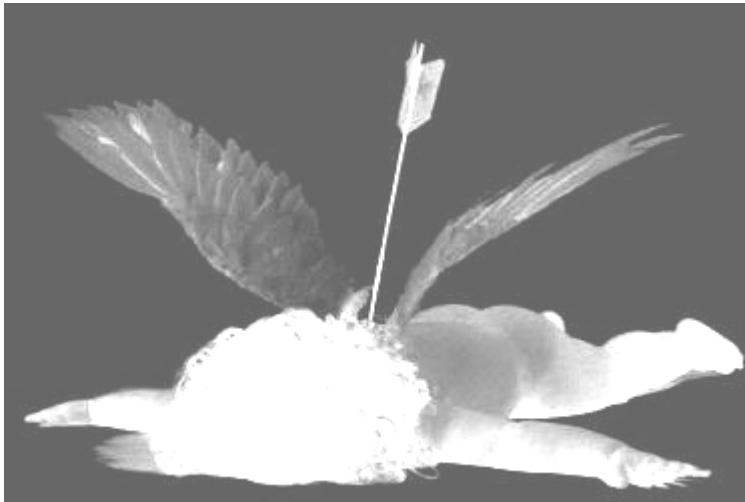
Większość filmów, które oglądamy, przynajmniej w jakimś stopniu podejmuje temat miłości, jakże ludzki i jednocześnie jakże tajemniczy. Powstało ich niemal tak dużo, jak długa jest lista nakręconych dotąd obrazów... Jest to najczęściej przewijający się motyw w historii kina. Nieważne czy twórcy filmowi opowiadają o parze seryjnych morderców, którzy zrobili sobie krwawy rajd po kraju, czy też o wielkim poecie piszącym romans wszechczasów, zawsze gdzieś w tle bądź na pierwszym planie pojawia się miłość. Można by wręcz posunąć się do stwierdzenia, że to uczucie jest fundamentalnym elementem pojawiającym się chociaż przez chwilę w każdym dobrym filmie.

Oczywiście nie można zapominać, o ogromnej liczbie przeróżnych romansów i melodramatów, czy też - najbardziej nas interesujących - komedii romantycznych. Ten ostatni gatunek moim zdaniem już dawno „poszedł” w kierunku niestrawnym nawet dla średnio wymagającego widza. Amerykanie tak długo serwowali do znudzenia te same odgrzewane motywy, często z tymi samymi aktorami i w tych samych konfiguracjach, że jedynie masochiści bądź niepoprawni romantycy potrafili czerpać jakąś przyjemność z ich oglądania.

Gdy już zaczęto się obawiać, że dla tego gatunku nie ma nadziei, pojawili się Brytyjczycy, którzy wnieśli weń ożywczy powiew świeżości. Jedną z najważniejszych osób w tej grupie okazał się scenarzysta Richard Curtis, osoba odpowiedzialna za takie filmy jak „Cztery wesela i pogrzeb”, „Notting Hill” oraz filmowe scenariusze obydwu adaptacji przygód Bridget Jones.

W 2003 roku twórca ten postanowił pójść za ciosem i nakręcił jedną z najlepszych komedii romantycznych, jaką w życiu widziałam, komedii o tytule mówiącym wszystko. Tym obrazem jest **„To właśnie miłość”**. Curtis zabrał się za temat w dość zaskakujący sposób i zamiast skupić się na historii jakiejś konkretnej pary, nakręcił film o wielu związkach, opowiadając temat miłości na wielu płaszczyznach. Film jest wyjątkowy i naprawdę warto go obejrzeć. A jeśli obchodzicie walentynki, to polecam na ten wieczór oglądanie filmu „To właśnie miłość”, oczywiście z bliską osobą. Na pewno będzie romantycznie, wzruszająco i bardzo nastrojowo!

Justyna Biernat kl. I a



8

Poeeci do piór ... !

**Od czego zaczynali wielcy poeci? Oczywiście od wierszy o miłości.
Młodzi literaci! Piszcie i nie chowajcie swoich utworów w szufladach.
Nigdy nic nie wiadomo ...**

Kilka sekund

Kilka sekund, a zmieniły całe życie,
minęłam go i zadrżało serce moje
i przez moment pomyślałam skrycie,
że ta chwila dzieli się na dwoje.

Kilka sekund, a rozjaśniał świat,
szedł niepewnym, szklanym krokiem,
niczym mityczny Apollo bez wad,
kilka sekund stało mi się rokiem.

Kilka sekund, lecz pamiętać chcę
wzrok, co ukradkiem radość przemyca,
wiem, że jeszcze spotkamy się
gdzieś pod złotym sierpem księżycza.

Krzyk Miłości

Na końcu świata bezustannie kocham.
Wołam w bezdusznosci zbyt głuchoj
przepaści.
Szlocham w ocean łez ludzkich pełny,
Zim okrutnych minęło trzynaście.

Krzyczę i echo krzyczy wraz ze mną,
Patrzę i widzę pustkę i ciemność.
Czystą, pokrytą samotności szalem,
A serce jedno milczy, od lat zdławione
żalem.

Justyna Biernat klasa I a

Justyna Biernat klasa I a

Jedni kochają się w poezji, a inni w Myszce Miki...



Poznajecie kto to? :)

9

Jak to robią myszowory ?

Myszowór, tafa, mysz workowata (Phascogale tapoatafa), tuan -To niewielki mięsożerny torbacznik z rodziny niełasowatych. Ten ssak występuje we wszystkich stanach Australii z wyjątkiem Tasmanii. Nasz torbacznik osiąga długość ciała do 24 cm, ogona natomiast do ok. 20cm. Kolor sierści myszowora jest szara, podbrzusze białawe. Charakterystyczną cechą wyglądu myszowora jest wiązka czarnych, jedwabistych włosów na końcu ogona przypominająca pędzelek, złożona w czasie spoczynku, nastroszona podczas poruszania się, ułatwia ona orientację przestrzenną w nocy. Z czym zresztą związana jest jego angielska nazwa zwyczajowa brush-tailed Phascogale, dosłownie "pędzloogonowy". Jego kończyny zaopatrzone są w silne pazury, które ułatwiają wspinaczkę po drzewach, ponieważ tam głównie przebywa, budując gniazda kulistego kształtu z liści i gałązek, prowadząc nocny tryb życia. Samice zakładają gniazda w dziuplach drzew, gdzie opiekują się przez około 5 miesięcy miotem 7 lub 8 młodych. Ciąża trwa przypuszczalnie 20 dni, samica rodzi 2-10 ślepych młodych, które przysysają się do sutka w torbie na brzuchu matki, a po kilku tygodniach przemieszczają się na jej grzbiet i boki bądź przebywają w gnieździe. W wieku ok. 7-ego miesiąca młode osiągają dojrzałość płciową. Wszystkie samce umierają przed osiągnięciem jednego roku. Głównym powodem jest przemęczenie spowodowane zwyczajami godowymi. Myszowór zdycha po trzech

miesiącach ze stresu wywołanego popędem seksualnym tego ssaka. Jednak w ciągu tych trzech miesięcy zapładnia wszystkie samice w okolicy, nie robiąc sobie przerwy na odpoczynek oraz posiłek (to jego gwóźdź do trumny). Pożywienie stanowią owady, ich larwy oraz niewielkie zwierzęta kręgowce.

Aleksandra Dobrzyniewska klasa I e

HUMOR

Jasiu siedzi z babcią za duszę Jana, za duszę Piotra... - Lepiej chodźmy, bo kościele. Ksiądz mówi na to babci:

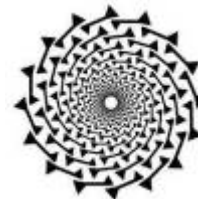
nas też zadusi.



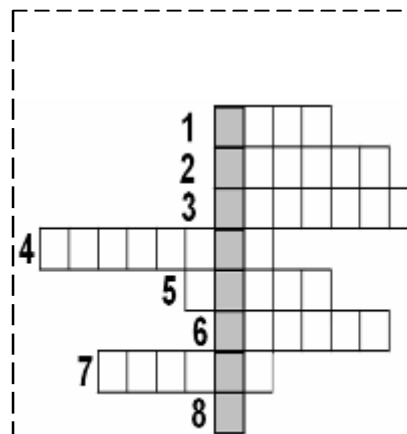
Czy linie i kwadraciki są równe?



p. prof.?



Koło czy spirala?



1. Waluta którą posługuje się Unia Europejska.
2. W banku można zaciągnąć pożyczkę i ...
3. Po angielsku „na zewnątrz” to...
4. Dzieje ... i Izoldy.
5. Najważniejsza nagroda na świecie. nazwana od nazwiska wynalazcy dynamitu.
6. Łączy dwoje ludzi...
7. Prawo XII Ta***c.
8. Symbol waluty którą posługuje się USA

PiMpEk, ZaQeR, kOz@, Wisza, Justyna

Oto nasza redakcja :D



Rozwiązaną krzyżówkę wytnij i wrzuć do urny z napisem „Deska ratunkowa” umieszczonej na I piętrze naprzeciwko pokoju nauczycielskiego.

.....
Imię

.....
Nazwisko

.....
Klasa